



Pieniny bez literackich pereł. O książce Anny Miśkowiec¹

[rec.] Anna Miśkowiec, *Między naturą a historią. Pieniny w piśmiennictwie polskim 1830–1914. Zagadnienia wybrane*, Collegium Columbinum, Kraków 2013, ss. 310.

Latem ubiegłego roku ukazała się książka, na której okładce można rozpoznać spływ Przełomem Dunajca. Wydaniem swojego doktoratu Anna Miśkowiec wzbogaciła obraz literatury pienięskiej o kolejne studium badawcze. Książka *Między naturą a historią. Pieniny w piśmiennictwie polskim 1830–1914. Zagadnienia wybrane* (Collegium Columbinum, Kraków 2013) stanowi swoisty kontrapunkt do opracowania, które miałem przyjemność opublikować kilka lat wcześniej (*Pieniny w literaturze polskiej*, Poznań 2010). Trzeba od razu dodać, że ów „kontrapunkt” nie był zamierzony. Nie istniał jeszcze wtedy, i chyba do dzisiaj nie istnieje, system wykluczający niezależną pracę kilku osób nad tym samym tematem w ramach przewodu doktorskiego. Równolegle więc, na dwóch uniwersytetach: Jagiellońskim i Wrocławskim powstawały dwa doktoraty na temat literackiego obrazu Pienin. Choć obszar zainteresowań w obu przypadkach był niemal identyczny — inny był jedynie okres wzięty pod lupę — książki różnią się jednak zasadniczo. Przede wszystkim perspektywą badawczą, w której duchu były one pisane. Dodać należy, że przy opracowywaniu swej książki Miśkowiec, co kilkakrotnie podkreśla (s. 8, 36, 231), nie korzystała z moich ustaleń.

We wstępie autorka wyznaje: „Dominantę wywodu stanowi refleksja nad poetyką przestrzeni i nad sposobem funkcjonowania historii i tradycji ustnej regionu

¹ Niniejszy szkic stanowi rozwiniętą wersję fragmentu tekstu *Pieniny sfilmowane, odmalowane, opisane*, „Prace Pienińskie” 23 (2013), s. 385–390.

w opracowaniach artystycznych” (s. 7), trzeba jednak doprecyzować, że chodzi tu o opracowania piśmiennicze, a jeszcze ściślej — literackie, bo odwołań do literatury tzw. stosowanej jest stosunkowo niewiele. W innym jednak miejscu Miśkowiec pisze: „Niemniej jednak interesujący właśnie wydaje się problem, z jakich konkretnych komponentów budowano literacki wizerunek, jaka była ich proveniencja, jaką nadawano im funkcję, jaki był ich związek z kontekstem literacko-filozoficznym i tradycją” (s. 13). Tym właśnie tropem poszła autorka, książka jest bowiem pisana z perspektywy historyka literatury, nie zaś regionalisty — w centrum zainteresowania badaczki mieszczą się przede wszystkim konwencje literackie stosowane przez pisarzy podejmujących motyw Pienin, a nie rozważania nad specyfiką pienińskiej geografii, historii czy kultury. Ma to wpływ na dobór źródeł oraz metodę ich analizy i interpretacji. Sama autorka stwierdza: „Nie było moim zamiarem zbudowanie całościowej monografii literatury pienińskiej” (s. 14).

Książka podzielona jest na trzy główne rozdziały, ujmujące specyficzne elementy pejzażu Pienin: pierwszy stanowi opis *Literackiej geografii Pienin*, tematem kolejnego jest *Zamek czorsztyński w piśmiennictwie polskim*, ostatni zaś został poświęcony *Ziemi świętej Kingi*. Jako aneks autorka umieściła szkic *Od „świętyni natury” do „płonących wzgórz”. Pieniny w twórczości Jana Wiktora — refleksje i sugestie badawcze*, którego zakres wykracza poza cezurę czasową 1914 r. Bibliografia całości obejmuje blisko 150 źródeł i tyleż samo opracowań — przyznać trzeba, że badaczka bardzo starannie podeszła do kwerendy, docierając niejednokrotnie do tekstów, które umknęły mojej uwadze, choć też o niektórych nie wspomina. Cenne jest wydobycie motywów pienińskich w juvenaliach Miriama, poezji Wacława Rolicza-Liedera, w prozie Zachariewicza, a w *Uwagach końcowych* wymienia ciekawe kontynuacje wątków pienińskich w dwudziestolecu — ukazując równocześnie moje pominięcia, np. wiersz Łysakowskiego czy pewne wątki w prozie Orkana. Z ważniejszych pominięć u Miśkowiec dostrzegłem natomiast liczne przewodniki (Kratter, Torosiewicz, Dworski, Orłowicz i Gadowski, a Zieleniewski i Trembecki są zaledwie wspomniani), pisząc też o prozie Wiktora praktycznie pomija autorka jego najważniejszą powieść *Orka na ugorze* i monumentalną monografię krajoznawczą *Pieniny i Ziemia Sądecka*. Inne są też akcenty i oceny Miśkowiec, gdy np. ciekawy wiersz Baworowego zbywa kilkoma uwagami, natomiast dokładnie analizuje mierne sonety Drohojowskiego. Największą zasługę Miśkowiec dostrzegam w wydobyciu i opisanu roli, jaką odegrała postać Zawiszy Czarnego w XIX-wiecznych kreacjach obrazu ruin zamku czorsztyńskiego.

Lektura pierwszego, najbardziej różnorodnego rozdziału, bo obejmującego zarówno spływ Przełomem Dunajca, jak i przybliżenia twórczości Stęczyńskiego, Anczyca, Konopnickiej i innych zdradza, że autorka dopatruje się w badanym materiale głównie „stereotypów obrazowania”. Robi to zresztą bardzo sprawnie — imponuje jej znajomość XIX-wiecznych kategorii historycznoliterackich. I to one — jak już wspomniano — a nie Pieniny, są głównym kontekstem rozważań Miśkowiec. Nic więc dziwnego, że ostateczna konkluzja streszcza się w opinii: „Jak zauważyliśmy na początku naszych rozważań, mamy tutaj do czynienia ze

zjawiskiem prowincjonalnym, zjawiskiem, które kształtuje się poza dominującym nurtem, jednak odzwierciedla zachodzące powszechnie procesy” (s. 263). Słowa te wieńczą zarówno aneks poświęcony twórczości Jana Wiktora, jak i całość książki. Czy konkluzja ta jest w pełni uzasadniona? — zapewne z punktu widzenia historyka literatury — tak, ale już z pewnym sądem, który odbieram jako swego rodzaju polemikę z moją książką, wypada mi się nie zgodzić! Chodzi o zdanie: „Pamiętać jednak należy, że na peryferiach wielkiego świata literatury i filozofii, pośród »literackich zapisów« Pienin nie odkryjemy zagubionych pereł” (s. 12). Właśnie te pereły, choć rozproszone i nieco przyćmione światłem bijącym od Tatr, starałem się w swojej książce wydobyć, wskazując nie tylko na XX-wiecznych autorów. Na pewno na uznanie zasługują pienińskie epizody Goszczyńskiego i Rautenstrauchowej, Steczkowskiej i Pola, Łapczyńskiego i Wiktora. Na pewno też nie można zapominać o wierszach Konopnickiej, Miriamy czy Asnyka. Wartość całego piśmiennictwa pienińskiego wzrasta jednak, jeśli zainteresujemy się nim od strony kulturowej, historycznej i regionalnej. Rzecz dotyczy bowiem przede wszystkim perspektywy spojrzenia badawczego: jeśli w punkcie centralnym ustawimy literackie konwencje, zniknie nam z pola widzenia więź łącząca danego autora z opisywaną przestrzenią, która dla niego, dzięki niejednokrotnie silnym związkom emocjonalnym, staje się „miejscem” — ucieleśnieniem domu lub choćby obrazem wyjątkowym, jedynym i niepowtarzalnym, co pozwala nawet mniej utalentowanemu autorowi wykreować niejednokrotnie intrygujący opis czy metaforę.

Z perspektywy kulturowej, i szerzej: antropologicznej, region Pienin doczekał się niezwykle bogactwa piśmienniczych świadectw, wydobywających jego oryginalność. Podkreślają one jego znaczenie dla pełniejszego zrozumienia specyfiki kultury polskiej. Publikacja Anny Miśkowiec poszerza i uzupełnia wiedzę o zaniedbanym przez lata obszarze badawczym, jakim jest literatura pienińska. I choć autorka nie jest entuzjastką opisywanego przez siebie piśmiennictwa, przecież ukazuje rozmiar zainteresowania tymi górami, trafnie określając jego główne dominanty: „analiza literackich obrazów Pienin ujawnia istnienie dwóch podstawowych komponentów — fenomenu natury i zapisu lub przetworzenia przeszłości historycznej albo podaniowej. To współistnienie natury i historii jest cechą dystynktywną obszaru pienińskiego i rodzi wiele interesujących rozwiązań artystycznych” (s. 11). W zakończeniu zaś, niejako zgadzając się z tezą Jacka Kolbuszewskiego, pisze: „Pieniny ucieleśniają i prowokują gamę romantycznych z ducha zjawisk...” (s. 231).

Zyskaliśmy zatem drugą monografię pienińskiej literatury, która na pewno uzupełnia pierwszą i poszerza wiedzę o tym niepowtarzalnym skrawku gór. I mimo że książka ta, za sprawą naukowego języka, skierowana jest głównie do filologów — dla tych zainteresowanych motywem gór stanie się lekturą bardzo przydatną.

Jakub Żmizdiński